

Kalita, Cezary

Zachęta do filozofii : (w setną rocznicę powstania Polskiego Towarzystwa Filozoficznego)

Szkice Podlaskie 12, 115-120

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Cezary Kalita

Instytut Nauk Społecznych Akademii Podlaskiej w Siedlcach

„Filozofia nie umie walczyć ani siebie dowodzić, potrafi za to siebie przekazywać. Nie stawia oporu, gdy ja odrzucają, nie triumfuje, gdy zostanie wysłuchana. Żyje w jednomyślności, zdolnej wszystkich ze wszystkimi połączyć u podstaw człowieczeństwa”¹

Karol Jaspers

ZACHĘTA DO FILOZOFII (W SETNĄ ROCZNICĘ POWSTANIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO)

Umieszczanie zachęty do filozofii w piśmie lokalnego towarzystwa naukowego, periodyku o aspiracjach podejmowania problematyki regionalnej ze szczególnym uwzględnieniem kontekstu historycznego, może zrodzić pytanie o sens takiego przedsięwzięcia. Istnieją przynajmniej dwa istotne powody do podjęcia się tego zadania: pierwszy o charakterze okazjonalnym, drugi – ponadczasowy. Szczególną okazją do przedstawienia zachęty do filozofii w piśmie Siedleckiego Towarzystwa Naukowego jest setna rocznica utworzenia innego towarzystwa naukowego o specjalizacji nie tyle regionalnej, co przedmiotowej, tj. Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. W dniu 12 lutego 2004 r. mija wiek od założenia przez Kazimierza Twardowskiego we Lwowie towarzystwa naukowego, którego głównym zadaniem było „pragnienie skupić w sobie nie tylko wszystkich naszych pracowników na polu filozofii, lecz także wszystkie kierunki ich pracy, wszystkie kierunki reprezentowane w ich poglądach”². Wypracowano również jako główną zasadę pracy Towarzystwa otwartość na wszelkie poglądy i wszystkie kierunki myśli, nie tylko filozoficznej. Jak to ujął K. Twardowski w przemówieniu inauguracyjnym powstanie PTF: „jedynym dogmatem Towarzystwa będzie przekonanie, że dogmatyzm jest największym wrogiem wszelkiej pracy naukowej”³. To stwierdzenie nie straciło nic ze swojej aktualności w ciągu ostatnich stu lat, powinno być również programem na następne stulecia.

Drugi powód, który jest zawsze aktualny, wynika z troski o ukierunkowanie zainteresowań w stronę filozofii. „Przeciętnie biorąc człowiek *nie jest* usposobiony do tego, po prostu nie wpada na to, by w ogóle pytać o

¹ K. Jaspers, *Wprowadzenie do filozofii*, tłum. A. Wołkiewicz, Wrocław 1998, s. 10.

² K. Twardowski, „Przegląd Filozoficzny” 1/1904.

³ Tamże.

fundamentalny sens całości rzeczywistości”⁴, czyli do tego, aby filozofować (filozofia jest zjawiskiem historycznym, powstała w określonych warunkach i określonym czasie, nie jest więc naturalną skłonnością człowieka). Wydaje się, że w czasach niezbyt życzliwych filozofii⁵ (choć taka sytuacja, jak obecnie, była niemal zawsze) musi ona dochodzić do głosu, zarówno pytana jak i niepytana. Filozofia paradoksalnie tylko dlatego może przetrwać, że jest w permanentnym kryzysie, gdyż kryzys powodujący zagrożenie jej egzystencji zmusza tym samym do działania polegającego na jej ujawnianiu. „Dostatek” filozofii prowadziłby do jej intelektualnej jałowości. Dlatego każde miejsce, gdzie się rozważa jakiegokolwiek idee i problemy, jest też odpowiednim miejscem do prezentacji czy w tym przypadku – do samoprezentacji filozofii. Trzeba pamiętać również, wzmacniając argument o właściwym lokum filozofii, że powstała ona nie w centrum kultury greckiej, lecz w jej koloniach (wschodnie kolonie Azji Mniejszej i zachodnie kolonie Italii), gdzie istniała większa swoboda myślenia i większa też była potrzeba samookreślenia się człowieka-obywatela. Regionalizm więc wcale nie oznacza prowincjonalizmu, a to właśnie w ośrodkach lokalnych filozofia łatwo może się odradzać (niestety najłatwiej jest też w nich ją likwidować, dlatego wymaga ona szczególnej troski). Jednak, aby ta zachęta była skuteczna, musi przenieść się na konkretne działania regionalne – zarówno na poziomie wyższych uczelni, jak i szkół średnich⁶.

Gdy rozważa się początki filozofii, akcentuje się nie tylko jej aspekt historyczny, lecz także podkreśla się jej znaczenie semantyczne. Wskazując na samo słowo „filozofia”, wyjaśnia się jego słownikową, grecką interpretację. Jest ono złożeniem czasownika *philein* znaczącego tyle co „kochać” oraz *sophia*. Ten ostatni termin oznacza nie tyle „wiedzę”, co właściwiej „mądrość”, rozumianą jako sztuka życia zawierająca w sobie zarówno wiedzę, jak i sposób działania oparty na tej wiedzy (szczególnie moralnej). Ca-

⁴ J. Pieper, *W obronie filozofii*, tłum. P. Waszczenko, Warszawa 1985, s. 19.

⁵ „Od stu z górą lat znaczna część akademickiej filozofii poświęca się wykazaniu niemożliwości albo bezużyteczności filozofii, albo jednego i drugiego zarazem, dając w ten sposób świadectwo, że filozofia potrafi bezpiecznie i pogodnie przeżyć swoją własną śmierć, skwapliwie zajęta dowodzeniem, że w istocie obumarła”, L. Kołakowski, *Horror metaphisicus*, Warszawa 1990, s. 14.

⁶ Należy zwiększać udział przedmiotów filozoficznych w programach studiów jak również wprowadzać filozofię do nauczania w szkołach średnich. Należy również rozwijać zainteresowania filozofią zarówno w ramach działania kół naukowych (w Akademii Podlaskiej powstało w 2003 r. Koło Naukowe Filozofów), jak też promować działania związane z Olimpiadą Filozoficzną wśród uczniów szkół średnich (pracownicy INS AP tworzą komisję okręgową przedmiotowej olimpiady). Te wszystkie działania powinny wspierać w sposób aktywny regionalne towarzystwo naukowe, tj. w naszym przypadku Siedleckie Towarzystwo Naukowe. Takiego typu działania są inicjowane i promowane przez Polskie Towarzystwo Filozoficzne. Istnieje więc konieczność większego współdziałania towarzystw naukowych o strukturze terytorialnej i towarzystw o strukturze specjalistycznej.

łość terminu „filozofia” można tłumaczyć jako „umiłowanie mądrości”. Dla starożytnych Greków tylko ten był filozofem, kto potrafił powiązać myśl z życiem, ktoś, kto potrafił nauczać nie tylko wiedzy, ale i życia⁷. Miała więc filozofia zarówno aspekt teoretyczny, jak i praktyczny, chociaż zawsze teoria poprzedzała działanie (zasada „najpierw pomyśleć, później działać”, nie straciła na aktualności do dnia dzisiejszego, chociaż niektórzy swoją bierność w tym zakresie mogą usprawiedliwiać niekończącym się namysłem filozoficznym, ale to już nadużycie).

Według Diogenesa Laertiosa terminu „filozofia” po raz pierwszy w VI w. p.n.e. użył Pitagoras, określając się również filozofem w rozmowie z Leonem, tyranem Filuntu na Polopenezie. Pitagoras zauważył, „że żaden człowiek nie jest mądry, mądry jest tylko bóg”⁸. Dokonuje on też szczególnego rozróżnienia na tego, kto posiada mądrość – boga, tego, który „wydoskonalił się” w uprawianiu mądrości – mędrca oraz wskazuje na tego, który „tylko” miłuje mądrość. Ten ostatni jest nazwany filozofem. Dlatego nie nazywamy filozofem tego, kto w najwyższym stopniu posiadał mądrość („istota mądra nie filozofuje”⁹) ani nie określamy bogów filozofami, gdyż „z bogów żaden nie filozofuje ani nie pragnie mądrości – on ją ma”¹⁰. Filozofem jest więc ten, kto, sam nie mając mądrości, odczuwa jej brak i pragnie (możemy pragnąć tylko tego, czego nie mamy) uzupełnienia tego niedostatku.

Pięknie przedstawioną powyżej sytuację filozofa ilustruje Platon w dialogu *Uczta*, przedstawiając mit o Erosie uosabiającym miłość do prawdy, piękna i dobra. Jest on ukazany jako syn Biedy i Dostatku, który został spleciony w dość przypadkowych okolicznościach na ucztę bogów z okazji urodzin Afrodyty. Bieda położyła się obok pijanego Dostatku, który wprawdzie był synem Rozsądku, jednak zmorzył go nadmiar nektaru, gdyż, jak usprawiedliwia go opowiadająca o Erosie Sokratesowi Diotyma, wina wtedy nie znano (można przewrotnie zauważyć, że nadmiar alkoholu wydatnie przysłużył się narodzinom mitologicznego ojca filozofów). Po matce jest biedakiem, któremu daleko „do delikatnych rysów i do piękności, jak się niejednemu wydaje; niezgrabny jest i tak pokracznie wygląda, i boso chodzi, bezdomny po ziemi się wala, bez pościeli sypia pod progiem gdzieś albo przy drodze, dachu nigdy nie ma nad głową, [...] z biedą chodzi w parze. Ale po ojcu goni za tym, co piękne i co dobra, odważny, zuch, tęgi myśliwy, zawsze jakieś wymyśla sposoby, do rozumu dąży, dać sobie rady potrafi, a filozofuje całe życie, [...] ani to bóg, ani człowiek. I jednego dnia

⁷ Por. G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, tłum. E.I. Zieliński, Lublin 1994, t. 1, s. 486.

⁸ Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, tłum. I. Krońska, Warszawa 1982, s. 13.

⁹ Platon, *Uczta*, [w:] tenże, *Dialogi*, tłum. W. Witwicki, Kęty 1999, t. 2, s. 68 [204 A].

¹⁰ Tamże.

to żyje i rozkwita, to umiera znowu i znowu z martwych powstaje, bo jest w nim natura ojcowska. A co tylko zdobędzie, to na powrót traci, tak że ani braków nie cierpi, ani też nie opływa w dostatki. A jest pośrodku pomiędzy mądrością i głupotą”¹¹.

Tak też filozof i głupcem jest i mędrcom zarazem. Od głupca tym jednak się odróżnia, iż głupiec nie pragnie mądrości, gdyż nie odczuwa jej braku (słusznie zauważył Montaigne, a powtórzył za nim Kartezjusz, iż rozum jest najsprawiedliwiej rozdzielony na świecie, żaden, nawet największy głupiec, nie stwierdzi, że ma go za mało, a wręcz przeciwnie, na co, jak na co, ale na brak rozumu w ogóle nie narzeka¹²). Od mędrca czy boga różni się z kolei tym, że niestety mądrości nie posiadał – filozof ma świadomość, że skończony byt, jakim jest człowiek, nie może poznać nieskończonego świata, ponieważ nie starczy mu czasu. Żeby to uczynić, musiałby być wieczny, a to przecież jest atrybut boga. Pozostaje więc człowiekowi zadowolić się jedynie dążeniem do mądrości i to konstytuuje go jak filozofa, czyli jako tego, który jest co najwyżej „miłośnikiem mądrości” a nie jej posiadaczem.

Czy taka sytuacja zachęca do zajęcia się filozofią, czy rola pomiędzy głupcem a mędrcom nam odpowiada? Filozof jawi się tu jako ktoś, kto, będąc głupcem, nie chce jednak być nim dłużej, lecz paradoksalnie pozostałby głupcem nadal, gdyby uwierzył, że można nim przestać być. Można tylko dążyć do mądrości, a i tak się jej nie osiągnie. A więc po co podejmować ten trud? Sokrates stwierdza, a autor artykułu podpisuje się pod tym całym sercem, że „bezsmyślnym życiem żyć człowiekowi nie warto”¹³. Alternatywa jest tu prosta, albo nasze życie będzie trwaniem, albo spróbujemy czegoś więcej (cokolwiek to oznacza). Pamiętać trzeba, że wiedza jest dziwnym zjawiskiem, ma wręcz naturę boską, gdyż tylko bogowie mogą ją posiadać. Oznacza to, że nie można jej im odebrać, tak jak tego boskiego fragmentu, który już posiadamy, nie możemy stracić¹⁴. Wszyscy mogą z niej korzystać, a jej nie dość, że nie będzie ubywało, to wręcz przeciwnie, będzie wiedzy przebywało. W Grecji największą obrazą dla filozofa był zarzut nauczania za pieniądze, ponieważ gdy to czynił, sprzedawał coś, co nie należy do niego. Dzisiaj Internet wydaje się uosabiać tę ideę bezpłatności i ogólnodostępności wiedzy (czemu tylko za łącza trzeba płacić?).

Najlepszą zachętą do zajęcia się jakąś działalnością jest wskazanie na spodziewane korzyści, jakie możemy z tego tytułu uzyskać. Przyszła korzyść i jej wielkość motywuje nas do pokonania trudności i osiągnięcia suk-

¹¹ Tamże.

¹² Por. M. Montaigne, *Wybór pism*, tłum. S. Lacka, Lwów 1909, s. 215 oraz R. Descartes, *Rozprawa o metodzie*, tłum. W. Wojciechowska, Warszawa 1988, s. 3.

¹³ Platon, *Obrona Sokratesa*, [w:] dz. cyt., t. 1, s. 578 [38 A].

¹⁴ Można, jak pokazuje to mit o Prometeuszu, ukarać człowieka za przywłaszczenie sobie własności bogów, lecz nie odbiera się jej ludziom.

cesu. Czy więc filozofia daje wymierne korzyści? Nie, a na dodatek tworzy masę problemów. Czy może posiadanie problemów jest korzystne? Paradoksalnie tak, jeśli potrafimy je rozwiązać. Niestety, filozofia, jak do tej pory, żadnego problemu nie rozwiązała. Jednak bardzo trafnie zauważa B. Russell: „Filozofia, jeżeli nie może odpowiedzieć na wiele pytań, posiada tę przynajmniej wartość, że stawia pytania, które czynią świat bardziej ciekawym i odsłaniają sprawy dziwne i obce, leżące tuż pod powierzchnią najzwyczajszych nawet rzeczy spotykanych w życiu codziennym”¹⁵.

Filozofia powstała z ciekawości („To stan bardzo znamienity dla filozofa: dziwić się. Nie ma innego początku filozofii”¹⁶), ale też i sama poprzez stawianie pytań czyni cały świat ciekawszym. Prawdziwa ciekawość, która jest najcenniejsza, to czysta kontemplacja. Pitagoras, opowiadając o motywach, jakimi kierują się ludzie, udając się na igrzyska, wskazuje, że jedni idą tam, aby sprzedać swoje towary dla pieniędzy i zysku, inni dla sławy zwycięstwa w zawodach. „Lecz jest i trzeci rodzaj ludzi, najszlachetniejszy, który przybywa tam dla oglądania miejsc i pięknych dzieł rąk ludzkich, jak też dla podziwiania doskonałości czynów i słów, które na tych uroczystościach zwykły się jawić oczom ludzkim”¹⁷. I tych ostatnich Pitagoras ceni najwyżej: „Najczystszy zaś to ten rodzaj ludzi, który oddaje się kontemplacji tego, co najpiękniejsze i tych nazywa się filozofami”¹⁸. W podobnym tonie wypowiada się Gadamer: „Filozofia oznacza pójście drogą teorii, oznacza życie stawiające pytania o prawdę i dobro w taki sposób, że mnie dba się ani o własny zysk, ani o korzyści publiczne”¹⁹. Ciekawość to chęć odpowiedzi na postawione czy rodzące się pytanie, a nie sama odpowiedź. Dopóki nie zniknie z naszej świadomości pytanie, dopóty nie zniknie ciekawość. Jeśli nie mamy satysfakcjonującej odpowiedzi, to nie możemy poprzestać dopytywać się, nie możemy popaść w bezczynność. Należy pytać! Pytanie ze swojej natury wymusza odpowiedź, nie pozwala na bycie w stosunku do niego obojętnym. Tylko odpowiedź, która nie wzbudza wątpliwości, czyni nas obojętnymi (dlatego ten, kto posiada mądrość, nie filozofuje).

W filozofii więc nie chodzi o to, aby wiedzy nam przybywało, ale o to, abyśmy się zmienili, a dokładniej o metamorfozę naszej świadomości. Gdy zaczniemy filozofować, wszystko już będzie inne²⁰. G. Deleuze jako na podstawowe zadanie filozofii wskazuje „tworzenie pojęć”, a wraz z nimi

¹⁵ B. Russell, *Zagadnienia filozofii*, tłum. L. Silberstein, Warszawa 1913, s. 20.

¹⁶ Platon, *Teajtet*, [w:] dz. cyt., t. 2, s. 351 [155 D].

¹⁷ Jamblich, *O życiu pitagorejskim*, [w:] *Żywoty Pitagorasa*, tłum. i wstęp J. Gajda-Krynicka, Wrocław 1993, s. 46.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ H.G. Gadamer, *Dziedzictwo Europy*, tłum. A. Przyłębski, Warszawa 1992, s. 12.

²⁰ Por. K. Jaspers, dz. cyt., s. 24.

różnych sposobów życia²¹. To zadanie filozofii chroni nas przed chaosem świata, narzucając mu racjonalny porządek, ale i chroni nas przed wchłonięciem w ten chaos. Dzięki ciekawości, którą może zaspokoić tylko racjonalny porządek, mamy możliwość przemiany tego, co chaotyczne i nieznanne w to, co uporządkowane w systematycznej wiedzy. To ciekawość jest tym impulsem, który nas skłania do takiego działania, które określamy mianem filozofowania (dotyczy to każdego poznania również naukowego, które wyrosło z racjonalności poznania filozoficznego).

Cały ten krótki artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie, czy warto zachęcać do filozofii i co w wyniku jej uprawiania możemy zyskać. Wszak, jak to ujął Arystoteles, „wszystkie inne rodzaje wiedzy mogą być pożyteczniejsze od niej, ale żadna nie może być lepsza”²². Należy pamiętać, że istota filozofii polega na tym, że z założenia niczemu ona nie służy – to gwarantuje jej wolność. Tylko taka nauka, która istnieje sama dla siebie, może być nazwana wolną. „Oczywiście, nie poszukujemy jej dla jakiejś innej korzyści, ale tak, jak wolnym człowiekiem nazywamy tego, kto żyje dla siebie samego, a nie dla kogoś innego, tak też wśród nauk ta jest tylko wolna. Tylko ona bowiem istnieje dla siebie samej”²³. W takim razie to my coś najwyżej możemy jej służyć. Czy to będzie rezygnacja z naszej wolności i czy zostajemy zniewoleni przez filozofię? Ona przecież niczego od nas nie oczekuje. Dlatego podjęcie się trudu filozofowania jest w pełni wolnym aktem naszej woli, stąd nikogo do tego nie można zmusić. Można jedynie zachęcać. Ale uczciwa zachęta pokazuje tylko problematyczność filozofii, czyli mówi nam, że oto zyskamy problemy, których byśmy nie mieli, gdybyśmy się nią nie zajmowali. Co nas więc może do niej przekonać? To, co przekonuje do niej i powoduje, że zawsze znajdują się ludzie ją uprawiający, to jest ciekawość. Filozofa podsyca naszą ciekawość, jest jak oliwa dolewana do ognia. Powoduje, że płomień ciekawości wybucha ze wzmoczoną siłą. Czyńmy świat i nasze życie ciekawszym – to przesłanie filozofii. A kto ma się podjąć tego zadania? Niech przesłaniem będzie tekst Epikura: „Niech młodzieniec nie zaniedbuje filozofii, a i starzec niech się nie czuje niezdolny do dalszego jej studiowania. Dla nikogo bowiem nie jest ani za wcześnie, ani za późno zacząć troszczyć się o zdrowie swojej duszy. Kto zatem twierdzi, że pora do filozofowania jeszcze dla niego nie nadeszła, albo, że już minęła, podobny jest do tego, kto twierdzi, że pora do szczęścia jeszcze nie nadeszła albo, że już przeminęła”²⁴.

²¹ Por. G. Deleuze, F. Guattari, *Co to jest filozofia?*, Gdańsk 2000, ss. 8 – 20.

²² Arystoteles, *Metafizyka*, tłum. K. Leśniak, [w:] tenże, *Dzieła wszystkie*, Warszawa 1990, t. 2, s. 620 [983 A].

²³ Tamże.

²⁴ Diodenes Laertios, dz. cyt., s. 643.